

GŁOS

POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 2
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 2 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

408

Grudziądz, — wtorek-środa, dnia 24-25-go grudnia 1946 r.

293

Rodzi się nowy świat

Z budzących się wspomnień lat dziecięcych echo przeszłości niesie bicie dzwonów, dźwięk których wśród nocnej ciszy wzywał wiernych na pasterkę — gdy porwały serca i dusze przepiękne melodie kołęd polskich...

Odżywają miłe wspomnienia uroczystych wieczery wigilijnych przy choince, gdy matka ukochana z łzami radości i wzruszenia tuliła serce do serca.

Przewijają się i inne wspomnienia z czasów wojennych, z czarnych lat okupacji, kiedy miast radości i wesela — smutek i gorycz tłumili wszelkie uczucia świąteczne; nie pozwalając na wytworzenie wzniosłych nastrojów, które tak bardzo cechują właśnie nasze święta Bożego Narodzenia. Bodaj nie było rodziny polskiej, która by nie oplakiwała kogoś z najbliższych lub nie tęskniła za ojcem, bratem, mężem... za matką, żoną, córką...

Tysiące najlepszych zapelniali stęchłe cele więzienne lub kolczastym drutem obwarowane obozy koncentracyjne, tysiące przebywali hen daleko od stron ojczystych na robotach przymusowych, tysiące przelewali krew serdeczną na polach bitew, wreszcie tysiące ginęli codziennie z rąk morderczych katów, a dymiące kominy krematoriów mówiły nam o hańbie XX-go wieku: paleniu ciał ludzkich, w żyłach których nie tak dawno jeszcze pulsowała krew. Nie tak dawno jeszcze radowali się życiem, które przedwcześnie wygasło... na zawsze. Dziś już nie ma ich wśród nas...

Tak — siedem milionów ofiar wojny oplakuje Polska. Siedem milionów! To straszna cyfra!

Niestety — współwinnymi tej bezprzykładnej w historii rzezi, tych nieszczęść, cierpień i zniszczeń jesteśmy wszyscy. Współwinnymi dlatego, że nie potrafiliśmy zbudować jedności klasy pracującej, dlatego, że nie zdołaliśmy zrealizować szczytnego hasła: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”

A nie zdołaliśmy dlatego, że ówczesne rządy kapitalistyczno-obszarnicze i sfery reakcyjne przeciwstawiały się żądaniom i dążeniom świata pracy do wywierania swego wpływu na całokształt polityki wewnętrznej i zagranicznej w poszczególnych państwach.

Ten stan rzeczy przechodzi powoli do przeszłości.

Dziś o przeogromnym znaczeniu fakt jedności klasy pracującej nabiera realne kształty. Nie tylko to — świat pracy ujmuje ster rządów w swe twarde, wypróbowane dłonie. Czyni to —

pomny ciężającej na jego barkach ciężkiej odpowiedzialności wobec przyszłych losów narodów całego świata z pełną wiarą w lepsze, sprawiedliwsze Jutro!

Oto wieść radosna, która napelnia nas dumą i uczuciem szczęścia!

Nowy rodzi się świat! Świat, w którym ucisk, wyzysk i poniewierkę co najwyżej wspominać będziemy jako barbarzyński przeżytek.

Tak, nowy rodzi się świat! W Anglii, gdzie większość narodu oddała swe głosy na Partię Pracy, obserwujemy poważny wzrost radykalizmu mas pracujących. W Jugosławii wybory przyniosły zwycięstwo Narodowemu Frontowi Demokratycznemu. Na Węgrzech partie demokratyczne posiadają poważny wpływ na rządy w kraju. W Czechosłowacji komuniści i socjaliści mają większość w narodzie i parlamencie. Również we Włoszech zauważyć się daje proces przesuwania się mas na lewo. Wybory w Rumunii i Bułgarii dały przynajmniej większość partiom demokratycznym. Ostatnie wybory we Francji, gdzie partia komunistyczna skupia wokół siebie prawie trzecią część wyborców, siły demokracji doznały poważnego wzmocnienia. Oczywiście najpotężniejszym czynnikiem w cementowaniu jedności klasy pracującej — to wschodni nasz sąsiad, Związek Radziecki.

Tak — rodzi się nowy świat! Biegu historii nie zdołają powstrzymać wstecz-

ne siły reakcji. Na arenę światowej polityki wchodzi świat pracy, wchodzi demokracja — socjalizm!

Wojna wojnie! — oto jedno z naczelnych haseł naszych wczoraj i dziś!

Nie chcemy wojny, nie chcemy nowych zniszczeń i cierpień, nie chcemy umierać w interesie wyrachowanych, bezdusznych kapitalistów. Lecz chcemy żyć, żyć i pracować dla dobra i szczęścia całej ludzkości.

Świat i przyszłość należą do nas!

Wejrzyjmy w siebie w dniach świąt Bożego Narodzenia i postanówmy sobie, że w karnych szeregach partyj robotniczych krocząc, musimy wywalczyć i utrwalić to lepsze Jutro po wsze czasy.

I wtenczas dopiero docenimy pełną wagę i znaczenie słów: Pokój ludziom dobrej woli!

J. W.

Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciołom naszego pisma szczere życzenia szczęśliwych i radosnych świąt składa

Redakcja i Wydawnictwo
„Głosu Pomorza”
„Ziemi Malborskiej”



Rząd Polski postępuje zgodnie z postanowieniami zawartych umów

Wielka Brytania nie wypełniła postanowień umów krymskich i poczdamskich wobec Polski

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO RZĄDU WIELKIEJ BRYTANII

Warszawa (PAP). Dnia 19 grudnia br. została wręczona ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Polsce p. V. Cavendish-Bentinck nota rządu polskiego do rządu brytyjskiego, podpisana przez podsekretarza stanu MSZ, Mojżelewskiego.

Nota rządu polskiego brzmi:
„Jego Ekscelencja V. Cavendish-Bentinck, ambasador Jego Królewskiej Mości w Warszawie.

Rząd mój z uczuciem zdziwienia zapoznał się z notą Jego Ekscelencji z dnia 22 listopada 1946 r., w której Rząd Brytyjski wyraża obawy o dotrzymanie przez Polski Rząd Jedności Narodowej umów krymskich i poczdamskich.

Pragnę na wstępie poinformować Jego Ekscelencję, iż Rząd mój nie uważa za stosowne przypominać, że ciążący na nim obowiązek przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów ma swoje źródło nie tylko w umowach zawartych przez trzy wielkie mocarstwa w Jałcie i Poczdamie, lecz również w polskiej ustawie konstytucyjnej. I w tym to rozumieniu Polski Rząd Jedności Narodowej złożył w Poczdamie deklarację stwierdzającą, że przeprowadzi w Polsce, skoro to tylko będzie możliwe, wolne i nieskrępowane wybory.

Jednocześnie Rząd mój stwierdza z całym naciskiem, że nie są mu znane w umowach krymskich i poczdamskich postanowienia, które by dawały Rządowi Brytyjskiemu podstawę do narzucania Polsce Rządowi własnych poglądów lub zaleceń w jakiejś formie wyborów w Polsce. Nie wchodzi w merytoryczną ocenę zaleceń zawartych w nocie Jego Ekscelencji Rząd mój nie może ich rozpatrywać z przyczyn zasadniczych, wiążących się z suwerennym stanowiskiem kraju, który reprezentuje. Rząd mój postępuje w całej rozciągłości zgodnie z postanowieniami zawartych umów. Wobec ogłoszenia już polskiej ustawy wyborczej, realizującej w całej pełni zasady rozmów poczdamskich i dalszych kroków realizacyjnych w tym kierunku, Rząd mój nie widzi uzasadnienia do dalszego roztrząsania tego zagadnienia.

Celową natomiast wydaje się mojemu Rządowi ponowna wymiana poglądów na temat sposobu wywiązywania się Rządu Brytyjskiego z jego zobowiązań wobec Polski przyjętych w umowach krymskich i poczdamskich. W związku z powyższym pozwalam sobie ponownie zwrócić uwagę Jego Ekscelencji na następujące znane Mu już fakty i okoliczności:

1. Umowa krymska i poczdamska nakładała na Rząd Brytyjski obowiązek zlikwidowania byłego rządu polskiego w Londynie z chwilą uznania Polskiego Rządu Jedności Narodowej. Rząd Brytyjski ograniczył się w tym względzie do aktów formalnych, w rzeczywistości jednak w dalszym ciągu tolerował na swoim terytorium działalność grupy emigrantów polskich, czerpiących w znacznej mierze z funduszy brytyjskich występujących oficjalnie w roli „Rządu Polskiego” i utrzymujących szereg przedstawicielstw zagranicznych.

Rząd Brytyjski nie interweniował w żadnym wypadku w celu ukroczenia działalności tej grupy emigrantów, choć działalność tej grupy polegała na agitacji na rzecz trzeciej wojny światowej. Rząd mój z ubolewaniem stwierdza, że niektóre postacie wspomnianej grupy londyńskiej uważane są za doradców Rządu Brytyjskiego.

Usprowadzenie tego rodzaju postępowania przez Rząd Brytyjski prawem atrylu jest stanowczo niewystarczające, gdyż z prawa atrylu, którego Rząd Polski nigdy nie kwestionował, mogą korzystać poszczególne jednostki, ale nie organizacje pretendujące do miana Rządu i usiłujące w tej formie występować na zewnątrz.

2. Po uznaniu Polskiego Rządu Jedności Narodowej Rząd Brytyjski obowiązany był przekazać mu naczelną dowództwo znajdujących się pod jego rozkazami b. Polskich Sił Zbrojnych. Rząd Brytyjski jednakże nie tylko nie uczynił zadość temu obowiązkowi, lecz po zmobilizowaniu tych jednostek, mimo stanowczych protestów Rządu Polskiego, ogłosił werbunek do nowej formacji paramilitarnej pod nazwą Polskiego Korpusu Rozmieszczenia, stawiając w ten sposób żołnierzy polskich zagających się do tego Korpusu poza zasięgiem prawa i opieki Państwa Polskiego.

W ten sposób byli żołnierze polscy, miast wrócić do kraju z bronią w rękę, jak to sobie przelażą krwawo na to zasłużyli i czego domagał się Rząd Polski, stali się przedmiotem międzynarodowych targów.

3. Umowy krymska i poczdamska obarczały Rząd Brytyjski, z chwilą uznania Polskiego Rządu Jedności Narodowej, obowiązkiem poczynienia koniecznych kroków celem ochrony interesów tego Rządu oraz chrony mienia Państwa Polskiego znajdującego się na terytorium Wielkiej Brytanii i podległych jej tery-

toriów. Rząd Brytyjski nie uznał Polskiego Rządu Jedności Narodowej z dniem jego ukonstytuowania się, lecz z pewnym opóźnieniem, które zostało wykorzystane przez czynniki byłego rządu londyńskiego dla dokonania śpiesznej likwidacji części polskiego majątku państwowego. Rząd Brytyjski nie zapewnił w pełni ochrony tego majątku również i po uznaniu Polskiego Rządu Jedności Narodowej. Znaczną część funduszy, archiwów i inwentarzy, podobnie jak depozyty i spadki obywateli polskich zarządzane przez b. konsulaty polskie, znajduje się do dnia dzisiejszego w prywatnej dyspozycji członków i funkcjonariuszy b. rządu londyńskiego.

4. Na tle zobowiązań Rządu Brytyjskiego co do ochrony interesów Rządu Polskiego i polskiego mienia państwowego, oddzielną pozycję zajmuje sprawa złota polskiego, którego natychmiastowy zwrot umożliwiłby Rządowi Polskiemu przyspieszenie tempa odbudowy kraju i zagospodarowania Ziemi Zachodnich. Rząd Brytyjski odmówił ratyfikowania układu o zwrot tego złota następnego dnia po podpisaniu układu.

5. Rząd Brytyjski do tej chwili nie zwrócił Polsce jej okrętów wojennych, przydzielonych na czas działań wojennych do floty brytyjskiej i okrętom tym nie zapewnia należytej konserwacji przez co wartość ich jako jednostek taktycznych nieustannie maleje.

6. W umowie poczdamskiej Rząd Brytyjski przyjął na siebie obowiązek przyjęcia z pomocą Rządowi Polskiemu w organizowaniu jak najrychlejszego powrotu wszystkich Polaków, pragnących wrócić z zagranicy. W rozmowach poczdamskich podkreślono również znaczenie, jakie dla wyborów w Polsce ma fakt przebywania poza granicami kraju kilku milionów polskich uchodźców. Polska akcja repatriacyjna napotkała jednak na wstępie na niezwykłe trudności spowodowane przez czynniki b. rządu londyńskiego wyposażone w rozległy i kosztowny aparat agitacyjny, rozporządzające bogatą prasą oraz szeroką siecią emisariuszy i oficerów łącznikowych, które przy pomocy środków presji oraz używania metod fałszów i kalumnii rozwinęły gwałtowną kampanię przeciw powrotowi do Polski. Jak wiadomo, działalność tych czynników opierała się nie tylko na źródłach pochodzących z polskiego mienia państwowego, lecz także z funduszy brytyjskich.

7. W związku z akcją repatriacyjną

Awanse i odznaczenia w Wojsku Polskim

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 17 grudnia 1946 r. uchwaliło za wybitne zasługi i wzorową służbę nadaną z dniem 1 stycznia 1947 r. z prawem noszenia dysktynkcji od 24 grudnia 1946 r. stopień generała brygady następującym pułkownikom:

W Armii Lądowej — w piechocie:
1) płk. Stanisławowi Daniłukowi, 2) płk. Zygmuntovi Duszyńskiemu, 3) płk. Wacławowi Komarowi, 4) Walentemu Nowakowi, 5) płk. Stefanowi Zielińskiemu.

W Korpusie polityczno-wychowawczym
6) płk. Eugeniuszowi Kusko, 7) płk. Januszowi Zarzyckiemu.

W artylerii:
8) płk. Eugeniuszowi Laszko, 9) płk. Czesławowi Szyszkowskiemu

W kawalerii:
10) płk. Ksaweremu Floryanowiczowi.

W saperach:
11) płk. Bronisławowi Lubańskiemu.

W marynarce wojennej:
stopień kontradmirała otrzymał: 12) Kmdr. Włodzimierz Steyer.

Jednocześnie z okazji Nowego Roku 3.898 najbardziej zasłużonych żołnierzy otrzymało kolejne awanse, w tym do stopnia chorążego awansowało 73, podporucznika — 534, porucznika — 1.841, kapitana — 794, majora — 435, podpułkownika — 171 i pułkownika — 50.

W Armii Lądowej awansowało ogółem 3.028 osób, w Lotnictwie — 303, w Marynarce Wojennej — 91, w Korpusie pol.-wych. — 476.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej uchwaliło również „za bohaterские czyny i dzielne zachowanie się w walce z niemieckim najeźdźcą, oraz za sumienne wypełnianie obowiązków służbowych” — odznaczyć odznaczeniami bojowymi i cywilnymi ogółem 5.653 szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów Wojska Polskiego.

uwzględnić Jego Ekscelencję, że na podstawie porozumienia polsko-brytyjskiego, w wykonaniu umowy poczdamskiej, władze brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech obowiązane były przyjmować określone umownie kontyngenty przesiedleńców niemieckich z Polski.

W miesiącu sierpniu rb. Rząd Brytyjski nagła i jednostronna decyzją zredukował kontyngenty przesiedleńców do nader nieznacznych liczb.

W świetle przytoczonych faktów, które były przedmiotem częstych, lecz przeważnie bezskutecznych reklamacji ze strony mojego Rządu, nie może ulegać wątpliwości, że istotne postanowienia umów krymskich i poczdamskich, odnoszące się do Polski, nie zostały dotąd w całości wypełnione przez Wielką Brytanię w sposób zgodny z duchem i literą tych umów. Uprawnia to Rząd mój do wyrażenia nadziei, że w ramach zagadnień związanych z umowami krymskimi i poczdamskimi Rząd Brytyjski w przyszłości poświęci więcej uwagi swoim własnym zobowiązaniom.

Korzystam ze sposobności, by zapewnić Jego Ekscelencję o moim niezmiennym szacunku.

Pierwszy okręt Rzeczypospolitej

Budowa „Smoka” w Elblągu

Naprawdę to był pierwszy okręt w naszej Polsce, jeżeli będziemy mieli na uwadze fakt, że powstał on całkowicie w kraju przy czym pamiętać należy o obowiązującej terminologii: Okręt — jednostka wojenna, a statek pływa za handlem na morzu.

Dziwna rzecz, że w tym narodzie, który raczej na koniku hasać wolał wśród wschodnich stepów, przeciw hordzie ostrząc szabły i zapaly, którego reprezentacyjną część literatury, cała poezja staropolska nie wskrzesa wizji morza, lecz przeciwnie — z jakimś lekceważeniem mówi o nim, w rodzaju wydartego już:

„Może nie wiedzieć Polak, co morze,

Gdy pilnie orze...”

Władnie w tym narodzie na jednym z kilometrów dziejów, a było to za czasów ostatniego Jagiellona, na pamiętnym sejmie lubelskim utworzona została sławetna Komisja Morska.

Zakres jej działania szeroki, perapełniwy na przyszłość — zda się — nieograniczony. Mimo wielkich wysiłków jej składu, smogół nie Karnkowskiego, działalność w późniejszych latach ulega zahamowaniu, aby wreszcie rozplynąć się w nicotności.

Przyczyn tego bolesnego i zgnębnego dla narodu zaniku szukać by należało wśród całego mnóstwa wypadków i zjawisk historycznych, pilnie rejestrowanych przez tę dyscyplinę, która nauczycielką życia być się mieni.

A jeżeli historia jest nauczycielką życia, dlaczegoż by nie miała nią być dla małej jego części, narodu, który wśród ciężkich zawo-

dów i burz dopiero powoli przeciera oczy i do licznych swoich cnot dołącza tę jedną jeszcze, że naukę należy wyciągać z przeszłości dla torowania wygodnej drogi w przyszłości.

Jednym z oryginalnych pomysłów były w tym czasie t.zw. Artykuły Henrycjańskie, w których każdy następny król elekcyjny w Polsce, przysięgając na „pacta conventa”, zobowiązywał się wybudować wielką i silną flotę.

Na przysiędę, poza bardzo nikłymi wyjątkami, kończyła się zabawa. A jednak ten król, którym sztuki piękne obeszły się po macoszemu, przedstawiając potomności najpiękniejszą lalusia, dworskiego pafia, potem romantycznego kochanka Barbary, zapatrzono go w jej obraz pośmiertny, stukającego do drzwi wierzący astronom, aby w błędnych ognikach gwiazd znaleźć ukojenie, ten sam właśnie król był inicjatorem naszej polityki morskiej, wiele cennego wolnego od królowa ma czasu obracając na sprawę utworzenia silnej floty. Jego działalność tym jeszcze różni się od późniejszych zabiegów całej rodziny Wazów, ojca i synów, że oni mieli głównie dynastyczne cele na oku, podczas gdy plan pracy Zygmunta Augusta opierał się na podstawach bezinteresownej polityki państwowej która po prostu wie, czego chce.

Tym większa jego zasługa, że wszelkie dążenia paraliżowała nie tylko bierność, ale wręcz wrogi stosunek szlachty do wszystkiego, co pachniało morzem.

W książce „Walka o Bałtyk” stwierdza Szelągowski wręcz, że reprezentacyjnym stanowią charakter rządu w ówczesnej Polsce, sta-

nowił jedną z ważniejszych przeszkód umocnienia się jej nad i na morzu.

Do Gdańska zawiązało w tym czasie około półtora tysiąca statków rocznie, przeważnie pod obcą banderą. Gdańsk niewielki miał w tym udział, a Polska żadnego, gdy tymczasem port gdański partycypował w handlu bałtyckim w r. 1572 : 59 proc., a w r. 1575 : 56 proc jak wykazuje rejestr cła sundskiego, t.zn. zapisy cła statków, wpływających przez Sund na Bałtyk.

Długo można by przytaczać najrozmaitsze dane statystyczne, ale kto się tym tematem zainteresuje, niechaj sięgnie do odpowiednich opracowań i dzieł.

Parą wśród nich stanowi wydany w roku 1915 z polecenia Akademii Umiejętności w Krakowie przez profesora Adama Kleczkowskiego: „Rejestr budowy galeonów”. Mimo poszukiwań w różnych bibliotekach nie udało się mi tej książki znaleźć po wojnie.

W takich dopiero chwilach człowiek zdaje sobie sprawę z ogromu zniszczenia oraz niebezpieczeństwa, jakie nawiedzają ludzkość, skolataną długimi i częstymi wojnami. Gdy spojrzysz wokół, krewni, znajomi nie żyją. Nieraz zda się to być tylko halucynacją albo snem niedobrym i trzeba świadomego aktu woli, aby się upewnić: Tak to prawda, nie ma nna świecie już najdroższych.

Taki sam los wojna zgotowała książce. Nieznosny ból ścisłał serce, gdy ktoś z nas słyszał, że skarby ludzkiego ducha, długowieczne wyniki prac najlepszych synów ludzkości, gromadzone z takim poświęceniem oraz ofiarnością jednostek i całych społeczeństw, potrafiły spłonąć w ciągu kilku zaledwie minut. Nie strawił ich ogień z przypadkowo zranionej zapalaki, lecz świadomy akt zbrodniczej woli człowieka. Tak patrząc na zagadnienie wojny, widzimy, jak potwornie kompleks zgnębnych hasel jednostki w sto-

sunku do bliźniego i perfidii współzycia pomiędzy narodami.

Ale wróćmy do książki-rejestru: Czego tam nie ma w tym naszym oryginalnym zabytku z roku 1570.

Przed wszystkim księgowy zaciekał się sprawą przychodów i rozchodów przy budowie galeonów. Nie jest to żaden sztuczny dług dzisiejszych wymogów przebitki i ram kontowych, lecz skromne zapiski, mimo wszystko godne przejrzenia. Marynarza zainteresuje słownik żeglarski, opis techniczny i zwyczaj ludzi morza w tym czasie, językoznawca język staropolski w tak obcej dlań dziedzinie, ekonomista kwestie ściśle gospodarcze. Taka tam mnogość najrozmaitszych towarów: Od drzewa poprzez artykuły ślusarskie do cen piwa i śledzi włącznie. Oczywiście najwięcej pozycji zajmuje robocizna i to bardzo różnicowana.

Każdego wreszcie Polaka-obywatela zajmie i... spis wydatków przy budowie polskiego okrętu wojennego w Elblągu, choćby tylko jako pewnego rodzaju zadośćuczynienie naszym ambicjom, że „my, panie dobrodzieju, już też tam przed wiekami...”

Jeden to z nielicznych autentyków naszej przeszłości na morzu. Słusznie możemy się chlubić jego posiadaniem, jako potwierdzeniem ówczesnej polityki Zygmunta Augusta.

Inne narody nad brzegami oceanów wychowały, na długo wcześniej od nas zrozumiały wagę posiadania dużej floty i dlatego pełno po archiwach angielskich kompanii handlowych, w British Museum, w bibliotekach Amsterdamu, Madrytu, tego rodzaju do kumentów. Ubodzy jesteśmy pod tym względem, ale przechowało się choć trochę, jako żywa ilustracja do tamtych czasów.

Wydane z roku 1915 zadziwia starannością i pieczołowitością.

(Dokończenie na stronie 3-ciej.)

Podwyższenie dolnej granicy zdolności zatrudnienia

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 grudnia br. powzięła uchwałę o podwyższeniu dolnej granicy zdolności zatrudnienia — przejmowanych na własność państwa przedsiębiorstw w przemyśle wyrobów nie powszechnego użytku, bądź mało zmechanizowanych oraz o charakterze pionierskim i sezonowym. W myśl tej uchwały dolna granica zdolności zatrudnienia, przewidziana w ustawie o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej podwyższona zostaje do 100 pracowników na jedną zmianę w następujących rodzajach przedsiębiorstw:

W odlewniach żelaza, zakładach mechanicznych o charakterze zakładów naprawczych, przemyśle wyrobów platerowych domowego użytku i artystycznych, wytwórniach kosmetyczno-perfumeryjnych, mydeł toaletowych, świec, pasty do butów, środków do czyszczenia i polerowania, zakładach przerabiających masy plastyczne, stolarniach bu-

dowlanych i meblarskich, hutach szkła, o ile posiadają nie więcej, niż jedną wannę, w zakładach ceramiki szlachetnej, kaflarniach, wytwórniach szamotu i kamionki, wytwórniach zabawek, instrumentów muzycznych, galanterii i wyrobów artystycznych, wytwórniach walizek i kufrów, wytwórniach kartonazy, opakowań papierowych, wytwórniach baterii elektrycznych kieszonkowych i anodowych, wytwórniach futer, wytwórniach wyrobów mączno-cukierniczych, czekolady i cukierków o zdolności produkcyjnej do 750 kg dziennie, cegielniach, których roczna zdolność produkcyjna nie przekracza 2.500.000 cegieł.

W betoniarniach, przedsiębiorstwach zajmujących się kwaszeniem kapusty i ogórków, nie połączonych z inną produkcją oraz wędzarniach ryb, nie połączonych z inną produkcją, dolna granica zatrudnienia zostaje podwyższona do 150 pracowników na jedną zmianę.

W kamieniołomach, żwirowniach, piaskowniach i torfiarniach, nie posiadają-

cych urządzeń masowego transportu o napędzie mechanicznym, w wapieniakach o rocznej zdolności produkcyjnej do 5.000 ton wapna odpalonego, dolna granica zatrudnienia podwyższona zostaje do 200 pracowników na jedną zmianę. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Otwarcie giełdy zbożowo-towarowej

Bydgoszcz. W dniu 20 bm. odbyło się oficjalne otwarcie giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy. Znaczenie giełd omówił przedstawiciel ministerstwa Apropozycji i Handlu i wręczył prezesowi giełdy ob. Masłowskiemu statut i regulamin giełdy.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy liczy 84 członków.

Po części oficjalnej odbyło się zaprzysiężenie maklerów i rozpoczęły się normalne transakcje. (PAP)

Przyspieszyć odbiór artykułów żywnościowych z magazynów

W związku z zarządzeniem na dzień 31. XII. 1946 r. spisem remanentu towarów reglamentowanych, którymi dysponuje Ministerstwo Apropozycji i Handlu, wszystkie nieprzetworzone zwolnienia wystawione do 20 grudnia na towary, znajdujące się w magazynach „Społem”, a jeśli chodzi o zboże, artykuły zbożowe, strączkowe, otręby i inne pasze również w magazynach spółdzielni, działających na zlecenie „Społem”, winny być zrealizowane najpóźniej do dnia 28 grudnia 1946 r.

Wszystkie więc zwolnienia wystawione do dnia 20. XII. 46 r. z terminem wa-

żności do dnia 31. XII, tracą 28. XII, nieodwołalnie swoją ważność. Zwolnienia i zlecenia wystawione do dnia 20 grudnia 1946 r. na towary przeznaczone na zaopatrzenie na miesiąc styczeń 1947 r. oraz wszystkie wystawione po dniu 20. XII. 1946 r. realizowane będą na mąkę dla piekarni od dnia 2 stycznia 1947 r. na wszystkie inne artykuły od dnia 5 stycznia 1947 r.

Magazyny „Społem” będą zamknięte dla wydawania mąki dla piekarni od dnia 29 do 31 grudnia, zaś dla pozostałych artykułów od dnia 29 grudnia do 4 stycznia 1947 r. włącznie.

„Skandal o paczki amerykańskie“

W sprawie artykułu pod powyższym tytułem, umieszczonym w nr 282 z dnia 10 bm. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów przesyła nam następujące wyjaśnienie:

Statek „Falstria” (a nie „Filistria”) jest statkiem duńskim, kursującym regularnie w pewnych odstępach czasu na trasie Ameryka—Gdynia. Statek ten przewozi pocztę w najlepszym porządku, bez jakichkolwiek dyferencji, uszkodzeń i ograbięć.

Siostrzyca „Falstria” jest statek duński „Jutlandia”, który zawiązał do Gdyni dnia 30 listopada br. i rozładowany został w czasie od dnia 30 listopada br., godz. 16.33, do dnia 2 grudnia br., godz. 12.13. Ten ostatni przewiózł 47.029 worów paczkowych amerykańskich, 94 worów listowych, 18 worów poczt-

poleconej i 10 worów poczty dyplomatycznej, również bez jakichkolwiek braków i uszkodzeń.

Uprawa tytoniu na Pomorzu

Toruń. (SAP). — Obszar uprawy tytoniu na Pomorzu wynosił 842 ha, w tym 714,5 machorki i 127,5 ha tytoniu puławskiego. Tytoni uprawia się w 9 powiatach województwa, należących do zastęgu działalności Zakładu Uprawy Polskiego Monopolu Tytoniowego w Grodzisku.

Zorganizowany został Pomorski Związek Plantatorów Tytoniu.

Dostawy tytoniu są w toku, wobec czego nie można jeszcze ustalić ostatecznego wyniku zbiorów.

Co się kryje za zagadnieniem Palestyny?

Wokół jednego problemu

Mały kraj — Palestyna zajmowała kluczową pozycję w układzie Starego Świata. Leży on bowiem na szlaku życiowym całego Wschodu. Był on otoczony przez wielkie mocarstwa starożytności. Z jego to wybrzeża niejednokrotnie wyruszyli śmiałci żeglarze, by przepłynąć morze Śródziemne wzdłuż i wszerz. Kraj ten był nieodzownym zapleczem dla Egiptu i stanowił stałą pokusę dla Asyrii i Babilonu.

Nie miał on też nigdy pojedynczego władcy. Jego niepodległość była zawsze zagrożona. Wyszły tu tylko wspomnieć krwawe dzieje podbojów plemion żydowskich, które przekazał nam Stary Testament, a także nowe, bardziej jeszcze źródłowe dokumenty, wydobyte na światło dzienne przez nowoczesne odkrycia i badania naukowe. Czasem tylko, w powodzi tych ponurych materiałów przemyka się dążenie żydowskich proroków do szerszego świata. Mamy tu na myśli zwłaszcza idee proroka Izajasza, marzącego o swym ludzie, jako o tym ogniwie, któreby spoili dwa mocarstwa — „a dnia tego ma być Izrael trzecim z Egiptem i Asyrią”. Być może, że należą początki myśli politycznej niektórych mężów stanu, którzy wspominają o konieczności stworzenia Federacji Arabsko-Żydowskiej, jako potężnego mocarstwa Środkowego Wschodu.

Dwadzieścia wieków cierpienia

Ludom świata Żydzi znani są już od zgora dwudziestopięciu wieków, jako naród osamotniony, nieomylny i niezrozumiany, wiadano, że dba on o swą odrębność; hartowana przez nakazy religii i obyczaje, wiadano także, że naród ten ma głębokie przekonanie o tym, że jest narodem wybranym. Trudno chyba o przykład innej iluzji, która przetrwała poprzez stulecia, podciągając za sobą ogrom prześladowanych ludzi na przestrzeni dwudziestu wieków

Cała historia Żydów w Europie jest złożona z opowieści o prześladowaniach, torturach i zbrojowym męczeństwie, które jednak nie zmieniło charakteru narodowego, ani też nie osłabiło wiary w oczekiwany tryumf, jakim miał być zawsze powrót do Syjonu.

Zasady polityki syjonistycznej zostały sformułowane na czterdzieści lat przed Hitlerem. Głównym jej szermierzem był Teodor Herzl, który rozpoczął kampanię za powołaniem do ojczyzny, kiedy zdał sobie dokładnie sprawę ze wzrastającej fali antysemityzmu. Syjonizm polityczny został sformułowany na konferencjach w Bazylei, a potem doszło do spotkania między Lordem Balfourem i Dr Weizmannem oraz do deklaracji z roku 1917. Już wówczas zarysował się konflikt między sformułowaniem syjonistycznym a rządowym, domagającym się należytego uznania praw ludności miejscowej.

Churchill na widowni

W roku 1922 Winston Churchill, plastujący wówczas godność sekretarza do Spraw Kolonii, postarał się o obalenie niektórych złudzeń. Chodziło mu zwłaszcza o „niepoważnione oświadczenia”, według których „Palestyna miała się stać żydowska, tak jak Anglia jest angielska”. Pisał więc, że „... rząd Jego Królewskiej Mości uważa tego rodzaju oświadczenia za niewykonalne i nie ma wcale tego celu na widoku”.

Równocześnie jednak, w miarę wzrastania akcji żydowskiej, rosły obawy arabskie; ludzie ci bali się wynarodowienia, względnie nawet podporządkowania swej ludności jakimś nowym przybyszom.

Protesty czynne zaczęły się na dwa lata przed ratyfikowaniem Mandatu i powtarzały się aż do zaistnienia wyraźnej groźby powstania arabskiego w latach od 1936—1938, która

Najmilszy podarunek gwiazdkowy to książka „Wiedzy”

H. Boguszewska	— Nigdy nie zapomnę . . .	zł 150.—
H. Boguszewska i J. Kornacki	— Polonez t. I . . .	„ 200.—
H. Boguszewska i J. Kornacki	— Polonez t. II . . .	„ 300.—
H. Boguszewska i J. Kornacki	— Polonez t. III . . .	„ 320.—
St. Dymat	— Jezioro Bodeńskie . . .	„ 250.—
A. Kamiński	— Kamienie na szaniec . . .	„ 250.—
K. Pruszyński	— Droga wiodła . . .	„ 250.—
	przez Narvik . . .	„ 200.—
J. Gardecki	— Było nas trzech . . .	„ 300.—
T. Żeleński (Boy)	— Nasi okupanci . . .	„ 200.—
St. R. Dobrowolski	— Pióro na wicherze . . .	„ 60.—
Wł. Broniewski	— Krzyk ostateczny . . .	„ 200.—
A. Próchnik	— Demokracja . . .	„ 280.—
A. Próchnik	— Idee i ludzie . . .	„ 280.—

Ostatnie nowości

J. Żuławski	— Na srebrnym globie . . .	zł 380.—
W. Gąsiorowski	— Huragan (dwa tomy) . . .	„ 600.—
J. St. Mill	— Autobiografia . . .	„ 300.—
J. Mulak	— Wojsko podziemne . . .	„ 150.—
J. Bainville	— Dzieje Francji (Wyd. J. Przeworskiego, Skład Główny „WIEDZA”) . . .	„ 850.—
O. Kuźniecowa	— Wróg pod mikroskopem . . .	„ —

Książka dla dzieci i młodzieży

C. Collodi	— Pinokio . . .	zł 250.—
A. A. Milne	— Kubuś Puchatek . . .	„ 260.—
W. Disney	— Królewna Śnieżka . . .	„ 300.—
J. Korczakowska	— Dzieci podwórka . . .	„ 180.—

Nowość! Książeczka z wycinankami

Teatr Bajka dla dzieci

Historia cała o niebieskich migdałach . . .	„ 150.—
Nap. L. Krzemieniecka	
Dekoracje, ubiory, charakteryzacja — M. Puchalski	

Do nabycia we wszystkich księgarniach

A co będzie jutro?

Jakie są zasadnicze elementy do zrozumienia istoty sytuacji?

Przed wszystkim trzeba mieć stale na uwadze: 1) znacz. i bogactwo Żydów, ich jasno wytknięte cele i przemyślaną propagandę, 2) rzeczywistą i wzrastającą ustawicznie potęgę nacjonalizmu arabskiego, pobudzonego przez niezależność, zmiany ekonomiczne i rozwój świadomości narodowej. Nie można także zapominać brytyjskiego wkładu do rozbudowy Palestyny; co prawda nie jest możliwe, by Anglicy zrezygnowali ze swej własnej polityki na tamtych terenach, ale z drugiej strony, może się zdarzyć, że nie będą oni mieli dość siły do jej poparcia.

Palestyna jest krajem mandatowym. Nie brak też i w Anglii polityków, którzy domagają się zerwania się przez ich kraj tego kosztownego zaszczytu. Mówią oni otwarcie o przekazaniu Stanom Zjednoczonym współudziału w administrowaniu Palestyną, by dać temu mocarstwu pole do pozytywnych posunęć w sprawie Palestyny. A w razie, gdyby Stany odmówiły, to całe brzemie spaść może na organizację Narodów Zjednoczonych.

Czy to jest wykonalne? Przecież ONZ nie ma właściwie siły wykonawczej. A znowu przyjęcie propozycji, złożyłoby cały ciężar odpowiedzialności praktycznie na barki Stanów Zjednoczonych. Nasuwa się pytanie, czy wobec swych kłopotów wewnętrznych, Ameryka będzie miała ku temu ochotę i możliwości.

Raporty rozmaitych komisji zgodne są tylko co do jednego, że sprzeczne interesy narodowe różnych społeczeństw Palestyny są praktycznie nie do pogodzenia. A przy tym jest dla wszystkich oczywiste, że Żydowska Siedziba Narodowa, nie może być utworzona, jeżeli wrogo się do niej ustosunkuje cały świat muzułmański.

L. Krześniowski

Gdy blyśnie

pierwsza gwiazdka!

Boże Narodzenie jest świętem rodziny! Idziemy więc do naszej wielkiej rodziny z życzeniami serdecznymi.

Gdy na ciemnym niebie zabłyśnie w noc wigilijną — pierwsza gwiazdka, myśl nasza biegnie ku Wam wszystkim, którzy tworzą jedną wspólną wielką rodzinę polską.

W ową noc przedziwną, noc która dobroć narodziła, aby winy dawne odpuścić — wyciągamy nawzajem ku sobie dłonie. Chcielibyśmy wszyscy być razem — przy jednym wspólnym stole i jednym wielkim opłatkiem się przełamać.

Posłyszmy w tę noc wigilijną — Pasterkę — z zachodu — z Ziemi Odrzykanych. I wtedy wzrok nasz skieruje się ku ziemi nam dziś najbliższej, bo w gronie naszej najmłodszej. Będziemy przy Was, gdy modlić się będziecie w kościołkach śląskich, na Pomorzu Zachodnim i Prus Wschodnich, szczerze pragniemy, by życzenia Wasze były wysłuchane. Chcemy widzieć uśmiech radości na Waszych drogich twarzach, twarzach wiernych strażników tradycji polskiej. Znamy dobrze Wasze troski — lecz znamy też Wasze polskie charaktery i cnoty, które dla wszystkich wzorem być mogą. I wierzymy głęboko, że z dźwiękiem dzwonów świątecznych przyjdzie wielka przemiana na lepsze. Myśl nasza biegnie szerokim łukiem — ku morzu, gdzie lud kaszubski wybrzeże dla Polski utrzymał.

Gdy przymykamy oczy — widzimy kraj nasz cały, który dzień wielkiego Święta w skupieniu i żarliwości obchodzi.

Ustała praca w fabrykach, warsztatach, uniwersytetach, biurach, zaplanowała w świecie pracy. Nadszedł dzień wypoczynku.

W owych chwilach wytchnienia wzrok nasz zwraca się w drogę udreki jaką przebyliśmy — to znów zagłębia się w przyszłość.

Patrzmy na przestrzeń czasu — jaki przebyła Polska do czasu odzyskania wolności, widzimy wielkie postępy na wielu polach — widzimy też i niedomagania. A potem wzrok nasz pada na małe dzieci, które zgromadziły się pod choinką. Patrzcie ile blasku w ich oczach, jakby im świeczki z choinek użyły isker błyskotliwych.

Stoją zapatrzona w świecidelka, rączki sięgają po podarki pod drzewkiem. Patrzcie miłosnym wzrokiem na jasne główki dzieci, które dzień wielkiego wesela obchodzą.

Jakie daliśmy im podarki?

O choince i staropolskiej wigilii

Cywilizacja zatarła w nas wiele mistycyzmu, spłyciła i oddarła z uroku. Tu i ówdzie jeszcze znajdziemy ślady pierwotnych obrządków wigilijnych. Niektóre są naiwne, inne zaś bardzo głębokie i treściwe. Przyjrzyjmy się więc zwyczajom i obrządkom, pielęgnowanym przez nasz lud wiejski w bardziej odosobnionych osiedlach.

Wigilia Bożego Narodzenia jest wyjątkowym dniem w roku. Wszyscy budzą się bardzo wcześnie, aby ochotczo i z uśmiechem przez cały rok wstawać do pracy. Nikt nie narzeka, nie gniewa się, nie płacze, stara się z nikim nie pokłócić. Zważają, kto pierwszy z obcych ludzi wejdzie do zagrody, najchętniej widzą mężczyznę, gdyż ten przynosi szczęście. Chętnie w tym dniu pragną coś sprzedać, a niczego nie kupić, aby grosz trzymał się chaty. Ognia nie rozpalają słomą, gdyż pole zarosłoby chwastem. Dlatego samego celu przez dzień zamiatają izbę dziesięć razy. Dla zdobycia powodzenia na przyszły rok, najstarszy syn udaje się o świcie do lasu ukraść drzewa. Gdy leśniczy nie przyłapi złodzieja, szczęście zdobyte! Gospodyni szoruje do czysta dom a gospodarz rąbie drzewo, zostawiając na podwórzu lub w drwalniku wiory. Przez cały dzień wolno jeść tylko pieczone ziemniaki i prażony bób, nic gotowanego, nawet chleba nikt nie je, aby potem uczcić „święty wieczór”.

Gospodyni pieką chleb i placki, posypuje ogień w piecu mąką, aby chleb darzył się w ciągu roku. Małe bochenki posyła przez swoje dzieci krewnym i sąsiadom na znak braterstwa i pojednania. Gospodarz napełnia wszystkie stągwie wodą, aby podczas pierwszego święta nie czerpać wody ze studni. Klepisko posypuje zbożem, aby stodoła nie świeciła pustkami w nowym roku. Chętnie goszczą każdego przechodnia, wierząc, że może się przydać, iż sam Chrystus w przebraniu biedaka zajrzy do chaty.

Z najpiękniejszych kłosów tworzy się snopek i przybrany jedliną, stawia w

Otóż pamiętajmy o nich, żeby ich otoczyć opieką, nakarmić i przyodziać, że trzeba im zostawić w podarunku Państwo silne i mocne; Państwo moralne i niezawistne. To dar najwielki, jaki im możemy ofiarować.

Chcemy, aby w tych dniach świątecznych — cała rodzina Polaków — odczuła tę wielką wspólnotę ducha i serca — jaka łączy wszystkich Polaków od morza do Śląska — od Pomorza Zach. do wschodnich granic Polski z pięknym pozdrowieniem „Szczęść Boże”!

Mimoza

W ślajniach i oborach zatyka się gałązki „świętego drzewa” — jedliny, by chroniły od złych mocy dybłak. W tym samym celu naciera się czasniem znak krzyża świętego na główkach koni i wymionach krów, by dużo dawały mleka. Pod stołem w izbie kładzie się snopek siana, w kącie izby choinkę i wiązki słomy. W kuchni gospodyni kończy przygotowania potraw wigilijnych. Wszyscy przebierają się w odświętne ubiór i wyczekują pojawienia się pierwszej gwiazdy na niebie. Z tą chwilą każda zagroda we wsi staje się zamkniętą twierdzą. Nikt nie śmie zakłócić spokoju i szczęścia rodziny. Gospodarz podchodzi do okna, spogląda na niebo, odaje pokłon i oświadcza: „Narodził się Jezus Chrystus”. „Niech nam błogosławi”, odpowiadają domownicy. Zapalają światło i rozpoczyna się właściwa wigilia.

Cztery nogi stołu gospodarz opasuje łańcuchem by w ten symboliczny sposób ochronić swój dom przed czarami i złym duchem. Na podłodze pod stołem umieszcza się siekierę i motykę. Na nich biesiadnicy oprą swe stopy podczas wieczery, by stać się silnymi, jak żelazo, a ciętymi w języku, jak siekiera i nie pozwolili się przegadać sąsiadom. Gospodyni kładzie pod obrus czosnek, symbol zdrowia i trochę cukru na powodzenie. Gospodarz przewiązuje się siewną plachtą, idzie do komory i nabiera z każdego zboża po trzy garści. Wraca do izby, pochwała Boga i mówi: „Witamy Pana Jezusa Nowonarodzonego”, potem prostuje się, wznosi oczy ku niebu i wymawia te słowa: „Chryste Wszczęmogaćy, dziękujemy Ci za obfitość darów i prosimy Cię, abyś nam nowym zbożem raczył nagrodzić”. Rodzina odpowiada: „Daj nam, Boże, daj!” Spieje kilkanaście żoż na stół, opasuje tę kupkę wieńcem czosnku, wtyka w ziarna pieniąż, aby go tyle było w domu, ile tych ziaren i nakrywa zboże trzema bochenkami chleba: jeden, jako dar słońca, drugi ziemi, trzeci powietrza, na wierzchu kładzie opłatek. Wszyscy kłękają na środku izby, a gospodarz mówi: „Podziękujemy Bogu za szczęśliwy rok i poprosimy, abyśmy wszyscy w zdrowiu doczekali nowej wigilii”. Odmawiają wspólnie pięć razy „Zdrowaś Mario”. Wstają. Gospodarz spracowaną dłonią kreśli znak krzyża świętego nad chlebem na stole. Jest to moment kulminacyjny wieczery. W chwili tej ceremonii wszyscy wierzą, że sam Chrystus wstąpił w ich prógi, a z Nim duchy wszystkich praojców tej rodziny. Przed oczyma zebranych rozgrywa się obraz całej przeszłości, myśli wędrują do odległych zmarłych i wszyscy stają się jedną zgodną rodziną, pełną tradycji i serdecznego zbratania.

Pierwszą kromkę odkrajanego chleba gospodarz odkłada na bok. Służąc mu ona będzie jako relikwia święta przy wszystkich pracach wiosennych w polu i błogosławić ją będzie bydło, wypędza-

ne pierwszy raz na trawę. Każdy domownik otrzymuje po dwie skibki chleba, łamią się trzykrotnie opłatkiem z ojcem rodziny i zasiadają do stołu. Opłatek symbolizuje chleb święcony dawniej w kościele. Chlebem tym łamali się wszyscy domownicy. Śnieżna białość opłatka oznacza czyste serce i intencji. Gospodyni podaje gorące potrawy których jest zwykle 12, na pamiątkę dwunastu apostołów. Wszystkie potrawy muszą być z własnych plonów. Z każdego jedzenia pozostawia się na talerzu po trzy łyżki, aby przez cały rok nie być głodnym. Resztki jadła zanoszą się bydłu. Podczas wieczery nie wolno nikomu wstawać od stołu, z wyjątkiem gospodyni. Gdy łyżka spadnie na podłogę, to niechybny znak, że ktoś umrze z rodziny. Zwraca się na to uwagę, aby przy stole zasiadła parzysta liczba osób, gdyż i to stanowi powód do niepokoju o losy żyjących.

Po wieczery podnosi gospodarz jeden bochenek chleba i liczy ziarna, uczone u jego spodu. Największa ilość ziaren pewnego gatunku wróży, które zboże najobficiej w tym roku się obrodzi. Wspólna modlitwa kończy ten obrzęd wigilijny. Dzieci wychodzą na podwórze, zwracają się w stronę lasu, by urosć, jak te drzewa wysokie, idą do drwalnika i po ciemku przynoszą naręcz wiorów. Ile ich kto przyniesie, tyle lat będzie żył. Dziewczeta nadśledzują, z której strony pieś zaszczeła, zwiastując przybycie swatów. Ze snopka w izbie wyciągają żdźbła. Która wyciągnie dłuższą słomkę, tej len urosnie wyższy. Gospodyni tarza się na słomie, a dzieci na sianie pod stołem, aby zabezpieczyć się przed chorobami. Ze słomy tej później robią powrosła i obowiązują nimi drzewa owocowe, aby uchronić je przed robactwem.

Po krótkiej przerwie i sprzątnięciu ze stołu talerzy, zapalają choinkę i rozpoczynają śpiewać koledy.

Nowe uregulowanie świąt w Czechosłowacji

Praga. Zgodnie z dotychczasową ustawą, Czechosłowacja obchodziła dotychczas 18 dni świątecznych i pamiątkowych w roku. W ramach usiłowań w kierunku podniesienia produkcji w różnych dziedzinach pracy, rząd czechosłowacki przedłożył projekt nowej ustawy, podług której w Czechosłowacji od teraz będą obchodzić tylko 10 dni świątecznych. Odpada poniedziałek Wielkanocny, dalej poniedziałek Zielonych Świąt i inne święta kościelne jak np. św. Wacława, patrona czeskiego. Obchodzone będą natomiast święta: Nowy Rok, Boże Ciało, Wniebowstąpienie Panny Marii (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Boże Narodzenie 25 i 26 grudnia oraz dni pamiątkowe: 1 maja, 5 lipca (Cyryla i Metodego), 6 lipca (Jana Husa) i 28-go października (święto Niepodległości). Oba pamiątkowe dni powstania praskiego i słowackiego, 9 maja i 29 sierpnia, obchodzone będą zawsze w najbliższą niedzielę.

Mijają najkrótsze dni zimy

Św. Mikołaj pod znakiem ślimaków. — Gile północne i górskie. — Wczesne przyloty z krainy podbiegunowej. — Zimowa społeczność ptaków. — Sikoreczka, ptaszek mały. — Na gałązce przez 16 godzin nocny. — Skrzętny pelczacz. — Igraszki wiatru z wirującymi skrzydłakami.

Podczas grudniowej wojennej w r. 1941-42 Wisła pod Grodzkiem wypełnia już na św. Marcina w poszumie bardzo gęstej kry, w roku bieżącym natomiast panowało u nas jeszcze na początku grudnia łagodne, wilgotne powietrze, które sprawiło, że w dniu św. Mikołaja w lasie na górze fortecznej masowo ślimaki pelczali po ziemi a dżdżownic w najlepsze wciągały do swych norek opadłe liście i igłowie, tworząc z nich jakby korki, zamykające otwory w lotowe. Obecnie jednak krajobraz nasz przybrał surowsze oblicze zimy pod mroźnym technieniem kontynentalnego wiatru ze wschodu, który wyparł cieplejsze prądy oceaniczne. Robactwo cofnęło się zewnątrz sypanymi wyżej, w rozmiarach zimowych, kretowiskami.

W lesie nawoływują się gile, których głos i nazwa zlewają się dźwiękowo. Nadobna czerwień w ubarwieniu samców i napuszone ich upierzenie czynią z nich jakby dygnitarzy wśród zimowego pospółstwa ptasiego. Większość gila, przybyła z północy w nasze strony na przelotowanie.

Gil północny jest nieco większy od naszego

gila górskiego, wywodzącego się z rasy karpackiej. Jedną i drugą formą gdzieś się już od szeregu lat w okolicy Grodzka.

Wcześniej niż po inne lata — bo już w październiku — zjawili się u nas w roku bieżącym północne jemioluski i dały się poznać pierwszy raz na naszym terenie jako ptaki owadożerne. Całymi stadami obsiadły drzewa i podlatywały pojedynczo w powietrze, łowiąc owady, jak nasze mucholówki. W północnej swej ojczyźnie żywią się one latem przeważnie komarami. Potrawy jarskie, jagody jemioli, jarzębki i inne owoce obowiązują tylko w porze zimowej. W przeciwieństwie do gila nie osiedlają się one zupełnie w naszych stronach, lecz odlatują po upływie zimy aż poza 65 stopień szerokości geograficznej, przebiegając na północ od Archangielska, blisko koła podbiegunowego, gdzie swoje gniazda sfercją reniferów wyszczelają.

Miejscowe ptaki, które nas na zimę nie opuściły, pedzą obecnie dla większego bezpieczeństwa życie zbiorowe. W zespółach, przeskakujących lasy i zarośla, widzimy kowaliki pelczacz, mysikróliki i różne gatunki sikor: sikorki modre i czubate, ubogie i bogate. Najczęściej przy naszych zimowych karmiaczkach

pojawia się sikorka bogatka, znaczną czarną pręgą na spodzie ciała. Warto dla niej powiesić na parapecie okna, wychodzącego na ogród, mały kawałek skórki od słoniny, aby z bliska zapoznać się z tym śmiałym i ruchliwym ptakiem. Bogatki, przeskakujące zakamarki paskiej za owadami, posadzone są przez bartników o wystukiwanie i wyłapywanie pszczoł z uli. Ustalono jednak, że to podejrzanie pszczołarzy jest nieuzasadnione. Sikorka bowiem nie tyka pszczoł, gdyż jadowite żądło działa na nią zabójczo.

Straty, jakie zadają sikorkom ciężkie zimy, wyrównują te ptaki wyprowadzeniem licznych potomstwa, dochodzącego nieraz do 16 głów. Nie ma tedy przesady w znanym powiedzeniu: „Sikoreczka ptaszek mały — wykarmiła mended cały”.

Ostatnie tegie zimy czasu wojennego wymroziły u nas prawie zupełnie nasze najdrobniejsze ptaki — mysikróliki. Noszą one na główce żółtopomarańczową smugę jakby koronę, a ważą tylko po 5 g. Nie nocują one w zacisznych dziuplach, jak sikorki, lecz żywe te drobny ptasie przesiedzą noc, trwającą zimą do 16 godzin, na gałązkach drzew iglastych. Zwyczaj mroź im nie nie robi. Mamy tu podziwu godną odporność. — U nas często strzyżka (wół oczko) mylnie nazywają również mysikrólikiem, prawdopodobnie dlatego, że jest on mimo swego kusego, zadartego ogonka bardzo do myszy podobny i trzyma się bliżej ziemi, w gąszczach, w chróście, w żywopłotach.

Myszkę przypomina również mały, kolorowy do kory upodobniony pelczacz, który ze swym zakrzywionym dziobem jest specjalistą od przeszukiwania szczerln korowych za ukrytymi owadami. Zaczyna on zwykle swe badania kory od dołu, od najgrubszej części pnia, i posuwa się krótkimi podrywami ku górze. Skrzętnością swoją pragnie on nadrobić niedługi czas żerowania, ograniczony krótkimi dniami zimy.

Mimo grudnia widać jeszcze na debach grabach częściowo i na bukach mnogo listowia, suchego wprawdzie, lecz mocno trzymającego się gałęzi. Widocznie gatunki te w swych wymogach wegetacyjnych nie zgrały się jeszcze z naszymi porami roku.

Przy podmuchach wiatru szeleszczą w koronach zaopatrzone w skrzydełka suche owoce drzew. Wirowy ruch, wykonywany przez odające skrzydłaki, przedłuża ich podróz z gałęzi ku ziemi, a wiatry z każdego kierunku mogą je podchwycić i rozsiać jak najdalej od drzewa. Skrzydełkowie spadochron lipy, śmigielko jesionu, trójskrzydłowy latawiec grabu lub też skrzydłaki klonu, wyglądające jak części składowe zabawkowego samolotu — wszystko to daje nam złudzenie, że patrzymy na jakiś fragment wystawy lotniczej.

Rozdziobane skrzydłaki, poutykane nieraz w korze drzew, świadczą o tym, że ptaki wyluskują z nich nasiona dla usmierzania swego głodu zimowego. Drwa

Recepta świąteczna!

A więc już jutro mamy święta Bożego Narodzenia. Warto więc zastanowić się nad ważnym problemem, mianowicie, co robić i jak się zachować, żeby przy minimalnym wydatku święta przeszły pogodnie i ku ogólnemu zadowoleniu.

Przede wszystkim więc należy oszczędzać i unikać niepotrzebnych kosztów. Nie trzeba piec bułek i ciasteczek, bo można się najeść i napić u sąsiadów, krewnych i przyjaciół. W wigilię świąt należy wywiesić kartkę na drzwiach z napisem, że cała rodzina wyjechała na wieś. — Celem tej koncepcji jest uniknięcie nie przewidzianych wizyt.

Tegoż wieczora można tylko przebrać się w opłatki i w podniosłym nastroju pójść spać, wzgl. przy śpiewie kolend odczekać Pasterki. Broń Boże jeść cokolwiek! Apetyt trzeba zostawić na jutro. W nocy trzeba zrobić dokładny spis znajomych, krewnych i przyjaciół i według stopnia zamożności ułożyć kolejność wizyt. Nie trzeba pilnować się żadnych godzin i już w wczesnych godzinach rannych najlepiej zrobić komuś miłą niespodziankę i złożyć życzenia. Nie można zapominać o dzieciach i wnukach i składając wizyty trzeba koniecznie zabierać ze sobą nawet niemowlęta. Staropolska gościnność jest szeroko znana i ten ktoś byłby niemile zdziwiony i rozgoryczony brakiem chociażby jednego członka rodziny.

Siadać trzeba tak, żeby można było nieznacznie ściągać z drzewka cukierki i pierniki i w wypadku braku teckki, pakować do kieszeni. Nastrój musi być podniosły i należy we wszystkim gospodarzom potakiwać. A więc u peesłowca chwalić Mikołajczyka, u peperowca Gomulkę, u pepesłaka, Osóbkę-Morawskiego. Broń Boże nie kierować tematu rozmowy na gwiazdy i szopkę Betlejemską, bo może ktoś podsłuchiwać pod oknem, aluzje w stosunku do niewinnych bydląt wziąć do siebie, przyjść i zrobić awanturę. Wypadki takie miały już miejsce. Wszystko to wpłynie na pewno na ilość potraw.

Pić można dużo, ale jeść trzeba powoli i mało, żeby zachować apetyt na kisiel i kompot. Gdyby coś specjalnie smakowało, można prosić gospodynię o zawinięcie do papieru na „potem“, a napewno prośba ta będzie z całym sercem przychylnie załatwiona. W razie, gdyby gospodarze przez nieuwagę zapomnieli napelnić karamfki, można dyskretnie przypomnieć o toaście — Kochajmy się wzgl. wygramy wybory, a przed samym zaś odejściem — o strześciennym.



— Ruch tramwai. W dniu dzisiejszym tj. w wigilię, tramwaje kursują tylko do godz. 20-tej. Jutro jako w pierwszy dzień Świąt tramwaje nieczynne.

— Powiatowa Rada Związków Zawodowych i z Centralizowane Związki Zawodowe z okazji Bożego Narodzenia, składają wszystkim członkom Zw. Zaw. Wojska Polskiego, Dyrekcjom Zakładów Pracy, wszystkim Inst. Państwowym, Samorządowym oraz Społecznym najserdeczniejsze życzenia.

— Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych, kwotę złotych 300,— dla sierot po zamordowanych b. więźniach politycznych, niemieckich obozów koncentracyjnych, ofiaruje — R. Zarzycki, Prezes Grudziądzkiej MRN.

— Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych, kwotę 300,— zł ofiarują dla biednych dzieci Grudziądza, objętych akcją Pomocy Zimowej. — Zarzyccy.

— Jarmark na konie i bydło. W ubiegłym tygodniu odbył się jarmark na konie i bydło, których sprzedano około 200. Ceny wahały się od 20—120.000 zł za sztukę. Spęd krów był niewielki; za dobre krowy płacono do 70.000 złotych. Podaż prosiat była również ograniczona; przeciętnie płacono za parkę 7000 zł.

— Preliminarz budżetowy m. Grudziądza na rok gospodarczy 1947 balansuje w dochodach i wydatkach sumą ok. 179 milionów zł. Po stronie dochodów figuruje administracja zwyczajna w sumie ok. 82 mil. zł, podatki emolstne prelimitowane są na 9.795.000 zł, subwencje i dotacje na 56 mil. zł, przedsiębiorstwa komunalne na 4 mil. zł, a opłaty administracyjne na 2 mil. zł. Wydatki administracyjne wynoszą ok. 82 mil. zł, na Szpital Miejski 7.646.000 zł, na Zakłady Opiekuńcze 1.630.000 złotych, na przedsiębiorstwa zwyczajne 88 milionów zł.

— W sobotę, dnia 28 bm., o godz. 19, odbędzie się w Hotelu Polskim, przy ul. Kwiatowej, uroczysty obchód gwiazdkowy dla członków sekcji tenisowej i zaproszonych gości. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia wzgl. legitymacji członkowskiej.

Po części oficjalnej, w czasie której przedstawiciel duchowieństwa podzielił się z obecnymi opłatkiem, nastąpi rozdzielanie paczek gwiazdkowych, a w końcu wieczorek towarzyski.

Szczególnie udane wizyty można utrwalić sobie zabierając drobne i cenne przedmioty, jak kryształ i pierścionki, ale zaleca się dyskrecję, gdyż zachwyceni gospodarze gotowi będą podarować radio lub dywan, a to tylko strata cennego czasu i kłopot z odstąpieniem do domu.

Na zakończenie trzeba obowiązkowo powiedzieć: było nam bardzo, ale to bardzo miło i mamy nadzieję, że Państwo o nas nie zapomną... na przyszły rok.

Tak postępując w ogólnych zarysach można mieć pewność i nawet gwarancję, że święta przejdą mile i ku ogólnemu zadowoleniu.

T-a-d

— Miast życzeń świątecznych. H. i T. Ostrowcy składają 100 zł na MKOS.

— Zespół Amatorski przy Związku Walki Młodych, zaprasza całe społeczeństwo miasta Grudziądza na Wielką Rewię, która odbędzie się w drugie święto, 26 bm., o godz. 16-tej i o godz. 19-tej w sali „Tivoli”. Sprzedawczych biletów w drugie święto przy kasie „Tivoli”, od godz. 12-tej do godz. 18-tej. Sala ogrzana!

— Nabożeństwo ewangelickie dla Polaków tegoż wyznania odbędzie się w drugie święto tj. 26 grudnia o godz. 11.30 w kościele św. Jana przy ul. Szkolnej nr 2.

GRODZKI KOMITET POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ składa Przedstawicielom Władz, Partiom Demokratycznym, Organizacjom Społecznym oraz wszystkim Towarzyskom, Towarzyszom i Sympatykom **SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIAT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!**

— Dla sierot na Gwiazdkę. Pracownicy Polskich Zakładów Siły i Światła palcówka I w Grudziądzu, na swym obchodzie gwiazdkowym zebrali kwotę 620,— zł, przeznaczając ją dla dzieci sierot na Gwiazdkę. W imieniu sierot najserdeczniejsze podziękowanie składa Związek „CARITAS”.

Do mieszkańców powiatu grudziądzkiego

Niesłychanie wielką ofiarą krwi okupił się zwycięstwo nad naszym odwiecznym wrogiem. I tutaj kończy się pierwszy etap naszej przełomowej historii. Aby ta wielka ofiara krwi złożona na ołtarzu Ojczyzny, nie została zmarnowana, obowiązkiem naszym jest odnieść drugie zwycięstwo, niemniej ważne od pierwszego tj. odbudować kraj, a szczególnie Ziemię Odzyskaną. Nas Polaków tak po pierwszej jak i po ostatniej wojnie światowej spotykają bolesne niespodzianki. Zdawało się nam bowiem, że Niemcy, które w ostatnim ćwierćwieczu przez swoją zachłanną agresję skąpały we krwi niemal cały świat, zostaną przez zwycięzców ograniczone ekonomicznie by nie mogły czerpać siły militarnej z potencjału przemysłowego. Niestety dziś widzimy dążenia niektórych zwycięzców do szybkiego odrestaurowania Niemiec. My Polacy, zmuszeni do bezpośredniego sąsiedztwa z odwiecznym naszym wrogiem, nauczeni doświadczeniem przeszłości, zdajemy sobie sprawę, jak wielkim niebezpieczeństwem są dla nas Niemcy, silnie ekonomicznie, zięjące nienawiścią.

Nie zawadzi przypomnieć nam powiedzenia niemieckiego naszego wroga od Hitlera, Bismarcka, że Polacy, chociaż są waleczni, nie żałują krwi w obronie swojego Państwa, musza ulec i poddać się na wysługi Niemcom, gdyż nie potrafili konkretnie i ofiarnie pracować dla swojej Ojczyzny. Niestety musimy częścicowo przyznać słuszność temu określeniu, gdyż są to fakty historyczne, a najwymowniejszym tego dowodem była 150-letnia niewola, która spowodowała, że z wielkiego narodu staliśmy się niedużym narodem, z którym nie liczą się ci, których kiedyś chroniliśmy swoją potęgą przed zalewem azjatyckich Mongołów.

Zarząd i kierownictwo grudziądzkiego oddziału RTPD

składa wszystkim życzliwym i opiekunom naszej instytucji, a w szczególności Dyrekcjom zakładów pracy, oraz Rałom Zakładowym nasze życzenia Świąteczne i Noworoczne.

Na fundusz wyborczy

Tow. Pigulowski Jan wpłaca kwotę 500,— zł, i wzywa tow. dr Marzinka Kazimierza i tow. Rończkowskiego Bernarda, Prezesa Zarządu Ubezpieczalni Społecznej.

Tow. Zalewski Jan, kierownik statku wezwany wpłaca 500 zł na Fundusz Wyborczy i wzywa do wpłacenia tej samej sumy: tow. Wolskiego Anastazego, kierownika stolarni, tow. Owsńskiego Bolesława, kier. techn. PePeGe i tow. Zelewskiego Jana, dzierżawcę restauracji dworcowej.

Konserwy mięsne

W dniach od 28. 12. 1946 r. do 4. 1. 1947 r. we wszystkich sklepach rozdzielczych będą wydawane konserwy mięsne dla kat. I. na kupon nr. 29 z miesiąca grudnia po 3 puszki na osobę. Cena za 1 puszkę 4.10 zł.

Kto z konsumentów w oznaczonym terminie nie pobierze towaru, traci prawo do przydziału i nie może rościć pretensji z powodu nie odebrania.

Turków czy Tatarów. Dziś po straszliwej wojnie jesteśmy w warunkach wyjątkowo ciężkich, ale pamiętajmy, że przyszłość zależy od nas i lepsze Jutro sami sobie musimy wykreować.

Wystawieni zostaliśmy na ciężki egzamin wobec historii i przyszłych pokoleń i egzamin ten zdać musimy, o ile chcemy, aby nasze dzieci we własnym Państwie wolnym i z życia zadowolone były. Dziś, gdy Ojczyzna jest w potrzebie i wyciąga rękę do swych dzieci o pomoc, dajmy Jej to, na co nas stać. Miejmy na uwadze również i to, że gdyby tutaj był Niemiec, ten by nie prosił, lecz wziął przemocą i siłą, zamieniając nas wszystkich w niewolników i parobków.

Dlatego też Powiatowy Komitet Daniny Narodowej w Grudziądzu zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa naszego powiatu o rychłe wywiązanie się z obowiązku Daniny tak, jak na uczciwych patriotów Polaków przystoi.

W ten sposób zadamy kłam Bismarckom i innym wrogom Narodu Polskiego, i udowodnimy, że nie tylko za Ojczyznę potrafimy hojnie przelewać krew, lecz i ofiarnie dla Niej pracować.

Dzisiejszy apel kierujemy pod hasłem: „Nie wolno marnować nam zwycięstwa, okupionego wielką ofiarą krwi!”

Uzupełnijmy zwycięstwo Daniny Narodowej, na odbudowę Ziemi Odzyskanych, w które wlałyśmy już transfuzję krwi naszego Narodu w postaci setek tysięcy osadników.

Przewodniczący Pow. Komisji Daniny Narodowej Antoni Musiał.

Nasz feljeton tygodniowy

Wędrowka po Grudziądzu

Grudziądz w dniach przedświątecznych stanowił naprawdę trudny teren do wędrowania, a to gwoili tych — proszę państwa — geometrycznych, symetrycznych itp. wykresów na skołatanym bruku naszym, po którym ludziska nie umieją chodzić. A więc: trzeba ich tej sztuki nauczyć, mimo, iż jest to zupełnie zwyczajna rzecz; prosto, na prawo, prosto, na lewo i znów — prosto. Niestety — nie wszyscy to pojmują, tłumaczac się tym, że rodzona matka uczyła ich inaczej chodzić.

Ano, trudno!

I tak spotykam pewnego jegomościa w godzinach wieczornych, przechadzającego się „w tę i wewtę” po chodniku, głośno przeklinającego.

— Co wam tak dokucza obywatelu?

— Ano, psia taka i owaka, chce przejść przez ulicę, a nie mogą znaleźć tego biało nakreślonego „korytarza”. Rano jeszcze mogłem...

— Ależ, to znów nie tak trudno. Proszę udać się dalej w stronę dworca.

Z tym wózkiem za 12 tysięcy narobiłem sobie bigosu. Otóż wielu z czytelników przypuszczało, że zdarzyło w tym wypadku jest sklep galanterijny pod nr. 3. Tymczasem tak nie jest, bowiem właściciel tego sklepu sam poszukuje wózka i coś do wózka.

A teraz kilka świątecznych obrazków:



Pan naczelnik, wiadomo ten w kawalerskim stanie z ul. Legionów — przy spożywaniu kolacji wigilijnej. A mówiłem mu tyle razy: Ożeń się, człowiecze, a będzie karp i makowiec na święta.



Tu pan Walenty z ulicy Kujota wybiera się na... pasterkę. Przejorny to obywatel, nie tylko świeci innym, lecz również sobie.



Pan profesor ...ski studiuje encyklopedię w celu wyszukania wyrazu, który oznaczałby przedmiot, nadający się na prezent dla małżonki w cenie nie wyższej niż 50 zł.



Panna Małgosia, również z Legionów, w sytuacji rozpaczy, gdy dowiedziała się „urzędowo”, że trzynastej pensji w tym roku nie będzie.



Srogo nawiedziło nieszczęście pana Hilarego, gdy w złotą niedzielę podczas bieganiny za zakupami świątecznymi dla „pobocznej” narzeczonej, od mrozu zmurszała cegła odpadła od balkonu i ulokowała się wprost na głowę, rujnując w dodatku u Bittnerowej zakupiony kapelusz „wychodny”. A upominałem go: biegaj środkiem ulicy i nie tań po chodniku!



A teraz — zapraszamy na tradycyjną choinkę, ustawioną wzorem lat przedwojennych na Dużym Rynku, dzięki inicjatywie Wydziału Apropozycji i Handlu. Siew

Anielskie skrzydła

Nieublagane Parki bezlitośnie przędać nie żywota. Wierzyć się nie chce, że wkrótce pisac będziemy w zeszytach szkolnych, w ogłoszeniach, w prasie, w raportach służbowych, w codziennej pracy, w biurach rok 1947-ny.

A śnieg tymczasem pada cicho, bezszelestnie na ziemię, okrywa drzewa, dachy i gzymasy bielą cudnego stroju, miękkim puchem.

Nikną wtedy szkielety okaleczonych domów, nawet oczodoly pustych okien nabierają rumieńców życia. Grudziądz jest jak dawniej piękny i uroczy, bez gruzów, bez owych ścian, zeszcpeczonych ospą pocisków.

Ludzie w krzątaniu pracowitego dnia dążą w rozmaitych kierunkach. Ogrzani ciepłem uczuć rodzinnych spieszą z podarkami pod pachą do swych domów. Niejedni spośród tłumów z lodowatym sercem oczekują nadejścia świątecznych chwil i życzą sobie, żeby przeszły mimo jak najspieszniej, niespostrzeżenie. Wojna stała się sprawcą tej oschłości, wyrwała z rodzinnego kręgu brutalnie osoby najbliższe. Chłód ten bardziej pali od ognia i jest istotną przyczyną piekącego bólu.

A cóż dopiero powiedzieć o sierotach, których tyle w Polsce po ostatnim kataklizmie. Jasne główki, skupione dookoła wspólnej choinki. Oczęta rozżarzone radością, promieniają jaśniej od świeczek, które zdają się świecić przy nich blaskiem mdłym, zapożyczonym.

Oto okres Bożego Narodzenia. Wszędzie koledy, pastoralki i jasełka, po sierotkach i szkolach. Rodzice z dumą niosą konieczne rekwizyty: jakieś skrzydła, pono anielskie, fantazyjne stroje kaczek, zwoje tiulowej gazy dla spódogawiania nastroju.

W niedzielę 15. bm. odbyło się coś 5 takich przedstawień. Wszędzie te same dzieje, a jednak zawsze nowe, zawsze podniosłe, zawsze wzruszające.

Poznać od razu, że Grudziądz nie ma teatru, więc ludziska na takim dziecięcym muszą poprzestać i o dziwo, na nowo stają się dziećmi.

W Domu Żołnierza np. powylazili na krzesła. Stoją tak rzędem z wielkim despektem dla zasad dobrego wychowania i z wyraźną szkodą dla tych najmłodszych, dla których ostatecznie w głównej mierze przeznaczone były owe dziwy.

Tak oto jesteśmy u źródła sztuki dramatycznej. Wystarczyło na o wym przedstawieniu niedzielnym zamknąć oczy i cofnąć się, powiedzmy, o lat przeszło trzydzieści. Ileż zmian od tego czasu! Jakie mnóstwo wielkich i wzniosłych przy tym gorzkich doświadczeń. Rok za rokiem mijał i każdej zimy, tak jak dziś, śnieg padał cicho, bezszelestnie na ziemię, okrywał drzewa, dachy i gzymasy bielą cudnego stroju, miękkim puchem.

Wtedy dzieci również wystawiały swe jasełka w gmachu grudziądzkich Polaków w Bazarze. Na scenie występują krasnoludki, także ledwo od ziemi odrosłe. To tak prawie wygląda jak gdyby niejedni z nas siebie samych oglądali z widowni, jak gdyby tych lat przeszło trzydzieści wcale nie było.

Schodziła się wtedy do Bazaru (dziś kościół N. M. Panny, przy ul. Boniszki) cała brać polska: tej trochę inteligencji, rzesze kupiectwa i pracowników z grudziądzkich fabryk.

Rozsuwa się kurtyna. Gdzieś za kulisami rozbrzmiewa muzyka: pianino i kilkoro skrzypiec. Czy widziacie? Rozgrywa się podobna scena: Siada młodek-karzełek na boku, bo mu odpada broda. Nie przejmuje on się wcale publicznością, lecz próbuje przykleić ją z powrotem z całym spokojem. Zaprawdę na taki gest i zimną krew zdobyć się może tylko wielki artysta.

„Z tego dziecka będą ludzie” — ludzie w takich wypadkach zwykli

Z. posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Grudziądzu

Dnia 19. bm. pod przewodnictwem prezesa Musiała odbyło się posiedzenie Pow. Rady Narodowej w Grudziądzu. Najważniejszą sprawą, której prezydium poświęciło wiele uwagi i czasu, to Danina Narodowa. Specjalny referent Urzędu Skarbowego w sposób szczegółowy zapoznał radnych z obowiązującymi przepisami, kładąc duży nacisk na terminowe uiszczanie wpłat, co uprawnia poszczególnych płatników do otrzymania ulg.

Prezes Musiał zwrócił się do radnych — jako do duchowych przywódców mieszkańców powiatu z gorącym apelem, by swoim autorytetem i wpływami poparli wielką tę akcję, tak, by powiat grudziądzki godnie zdał egzamin obywatelski, i tak jak pod względem świadczeń rzeczowych, tak również pod względem Daniny, znalazł się na jednym z pierwszych miejsc województwa pomorskiego.

Po przyjęciu do wiadomości poprawek budżetowych poczynionych przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Rada dokonała małej zmiany personalnej w swoim łonie, a mianowicie: Na miejsce radnego ob. Maciejewskiego z M. Tarpa, piastującego mandat z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego, powołano ob. Pościardowskiego, kierownika szkoły z Gruty. Przesunięcie to nastąpiło na skutek obowiązujących przepisów, które mówią, że członkiem Pow. Rady Narod. może być tylko obywatel zamieszkały w powiecie.

Dość ożywiona dyskusja wywołała sprawa mandatów karnych, jakie nakładane są ostatnimi czasy na obywateli powiatu przez Milicję Obywatelską. Specjalną falą tych mandatów objęła mieszkańców gminy Mokre. Za byle co mili-

cjanci syją wysokie mandaty, a co najsmutniejsze, nie wystawiają nawet pokwitowań.

Dla uniknięcia więc jakichkolwiek niedomówień, i dla dobra samej Milicji, sprawa powinna być zbadana i ewent. niedopatrznie usunięta.

Życzenia Przewodn. Pow. Rady Narod.

Przy nadchodzących świątach Bożego Narodzenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grudziądzu składa całemu społeczeństwu pow. grudziądzkiego tradycyjne, z głębi serca płynące życzenia:

Zdrowych, Szczęśliwych i Wesółych Świąt!

Rodacy! Choć straszny koszmar okupacji minął, nie wszędzie w tym dniu wesela znaleźć miejsce białej uśmiechu radości, bo skutki strasznej zbrodni krwiożerczego narodu długi czas jeszcze będą wyciskać łzy u sierot, wdów i matek. Okrutna gehenna Narodu Polskiego z ostatniego czasu przypomina nam prześladowanie pierwszych chrześcijan, wówczas wszyscy chrześcijanie byli sobie nawzajem braćmi i wspomagali się jak jedna rodzina.

My Polacy, związani od Mieszka I-go z religią katolicką, nieraz w ciężkich okresach dla Narodu Polskiego czerpalimy siłę do przetrwania z idei chrześcijańskiej, a szczególnie ratowaliśmy się poprzez obronę Częstochowy od zalewu szwedzkiego.

Dziś ta idea chrześcijaństwa wkłada na nas obowiązek przyścia z pomocą tym nieszczęśliwym, których los wojny najdotkliwiej skrzywdził.

Toteż w dniu radości Narodzenia Pana będziemy godni miana dobrych Polaków, o ile postaramy się o to, aby w każdym domu i w każdej rodzinie zapanowała radość i zadowolenie. A uczynić to będziemy mogli tylko przez

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składam całemu społeczeństwu miasta Grudziądza najlepsze życzenia.

Prezydent Miasta
(—) Zygmuntowicz

Szczęśliwych i zdrowych Świąt oraz Dostępnego Roku wszystkim Członkom i Sympatykom składa

Miejski Komitet
Polskiej Partii Robotniczej
Grudziądza

zgodną współpracę wszystkich Polaków, potępiając kainowe zbrodnie i dążąc do budowy wielkiej Ojczyzny, która dla wszystkich będzie troskliwą Matką.

Antoni Musiał,
przewodn. Powiat. Rady Narodowej
w Grudziądzu.

Dalsze wydawanie wyprawek dla niemowląt

Zakłady pracy, których pracownicy złożyli podania po dniu 27. 11. 1946 r. o przydział wyprawek dla niemowląt, wydelegują upoważnionych do odbioru asygnaty zbiorowej na wyprawki dla danego zakładu do Wydziału Apr. i Handlu.

Wyprawki zostały przydzielone:
a) dla dzieci urodzonych w czasie od 1. 9. do 21. 12. 1946 r.
b) dla oczekujących noworodków w ósmym i dziewiątym miesiącu ciąży.

Uprawnieni pobiorą przyznane im wyprawki w terminie do 5. 1. 1947 r. Towar w terminie nie pobrany, zostanie innym uprawnionym przydzielony.

Na MKOS

wplacili w czasie

od 15 listopada do 15 grudnia 1946 r.

Ob. ob. Dropiński 100.— zł, Kowalski 100.—, Żuchowski 100.—, Krystal, kawiarnia 100.—, Michalski 100.—, „Nadwiślanin 200.—, Linda 100.—, Grogeria Centralna 200.—, Kalina, cukiernia 100.—, Konieczny 100.—, Jędrzejczak 200.—, Państw. Piekarnia 100.—, Drogeria „Alchemia” 200.—, Wojak i Ska 200.—, Rutkowski 100.—, Damić i Szulc 100.—, Stankiewicz 20.—, Dropiński Michał 100.—, Brzozowski, zakład elektrotechniczny 100.—, Waleśa, warsztat mechaniczny 100.—, Żubka 100.—, Strzyżewicz 100.—, Krystal, kawiarnia 100.—, „Serwa”, Ossowski 200.—, Foto-Malicki 100.—, Orłowski, Drogeria 100.—, Michalski 100.—, Kruczkowski 100.—, Kowalski 100.—, Welkówna-Taberska 200.—, Skłodowski 100.— oraz cały szereg obywateli, mniejsze kwoty.

Jeszcze obrazki świąteczne



To prezent gwiazdkowy, złożony w Redakcji dla pierwszego skrzypka przyszłej orkiestry w Bodedze, która w niedługim czasie ma zastąpić Królewski Dwór.



Oto obywatel (jakich jest więcej), który nie otrzymał przydziału węgla na święta. A mróz, psiakr... dokucza wcale nieźle.



Nie kochani czytelnicy, to już lipa! Zbiorek ulicznych podczas świąt nie będzie.

Ćwierć wieku znoonej lecz zaszczytnej pracy w fabryce „Unia”

Podniosła uroczystość przeżywał pracownicy fabryki „Unia” w Grudziądzu, minionej soboty. W dniu tym z okazji 25-ciu letnia pracy odznaczonych zostało wspaniałymi dyplomami członkowie tego poważnego przedsięwzięcia.

Uroczystość zagała przewodniczący Rady Zakładowej ob. Resmer, witając w serdecznych słowach licznie przybyłych gości z dyrektorem Bydgoskiego Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych inż. Bielańskim na czele, oraz jubilatów, składając im równocześnie szczerze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Narodu i Państwa.

Następnie zabrał głos inż. Bielański, podkreślając obrzynie zasług jakie położyli jubilatki około rozwoju fabryki w ogóle, a utrzymania polskiego stanu posiadania w szczególności. Z kolei wręczył inż. Bielański dyplomy oraz gratyfikacje pieniężne następującym osobom:

1) dyrektor techniczny, inż. Partyka Wacław, ob. ob. 2) Gdaniec Jan, 3) Krzyżński Antoni, 4) Cicheński Józef, 5) Bansen Feliks, 6) Brzozowski Józef, 7) Ciesielski Adam, 8) Czajkowski Konrad, 9) Dziekan Stefan, 10) Figurski Jan, 11) Golecki Aleksander

mówić i nie wiadomo, co właściwie znaczyć ma słowo „ludzie”.

Wówczas było jednak trochę inaczej. Mowa nasza rozbrzmiewała, jak coś świętego w murach Bazaru. To było jej ostatnie schronienie przed zalewem codziennego życia.

Ale po co dać się porwać fali wspomnień, kiedy rzeczywistość ma swoje prawa i zawsze najbardziej aktualne są zjawiska, związane z teraźniejszością.

Jedynie pieśń płynie swym niezmiennym rytmem: „Pokój ludziom dobrej woli”.

Słowa te szczególnie w dziesiętnej dobie nabierają jeszcze bardziej cech symbolu, bo na prawdę pokój najbardziej potrzebny jest na ziemi.

Wchodzimy w Nowy Rok, który przynieść ma spełnienie pragnień, w którym pracowite obrady narodów świata mają utwalić owoce zwycięstwa. Ile tam potrzeba dobrej woli, wzajemnego zrozumienia i zaufania. Oby życzenia wszystkich społeczeństw i ludów spełniły się bez reszty, a wtedy z całym przekonaniem, z wiarą w szczęśliwą przyszłość ludzkości będziemy mogli zannucić zgodnym chórem: „Pokój ludziom dobrej woli!”

(m)

12) Górski Józef, 13) Groszewski Piotr, 14) Hinz Filip, 15) Jaworski Leonard, 16) Jabłoński Antoni, 17) Janc Jan, 18) Kempniński Bernard, 19) Kalinowski Franciszek, 20) Kazanowski Józef, 21) Kiczka Maksymilian, 22) Kiczka Franciszek, 23) Krzemiński Jan, 24) Kucz Stefan, 25) Konowska Leon, 26) Kwiatkowski Bernard, 27) Lau Aleksander, 28) Lazarowicz Julian, 29) Lipowski Michał, 30) Mańkowski Jan, 31) Myszkier Władysław, 32) Oś Piotr, 33) Poniatowski Walerian, 34) Pyrzewski Bernard, 35) Radzikowski Julian, 36) Rasmus Franciszek, 37) Retzki Jan, 38) Robaczewski Wincenty, 39) Rzepkowski Władysław, 40) Scisowski Franciszek, 41) Sokołowski Franciszek, 42) Syrocki Jan, 43) Stankiewicz Franciszek, 44) Strauss Alojzy, 45) Szczepański Stanisław, 46) Topoliński Franciszek, 47) Watkowski Jan, 48) Zieliński Franciszek, 49) Ziełński Jan.

Dalsze życzenia jubilatów sformułowali: z ramienia Okręgowej Komisji Zw. Zawod. — ob. Woźniak; z ramienia Związku Metalowców — ob. Soszynski; z ramienia Pow. Rady Zw. Zawodowych — ob. Sędzicki, z ramienia PPR — ob. Laskowski, z ramienia załogi fabryki Unia majster Strauss, oraz z ramienia wydawnictwa „Głosu Pomorza” — red. Nowiński.

Specjalnie do serc wszystkich uczestników uroczystości trafiło przemówienie ob. Straussa, które tchnęło nutą szczerego umiłowania bliźniego i troską o lepsze Jutro naszej Ojczyzny.

Uroczystość była podniosła i pozostanie w miłej pamięci wszystkich uczestników.

NASTĘPNY NUMER „Głosu Pomorza,” i „Ziemi Malborskiej” — z powodu świąt Bożego Narodzenia — ukaże się w sobotę 28 bm.

ZE SPORTU

POMORZANIN POKONAŁ BRDĘ 9:0

W niedzielę odbył się pierwszy mecz hokejowy w Bydgoszczy, który przalosił Pomorzanie z Torunia wysoką wygraną nad bydgoską Brdą.

Z powiatu grudziądzkiego.

MELNO

— Zakończenie kampanii buraczanej. Tegoroczna kampania buraczana w cukrowali: Melno zakończyła się w ub. wtorek; kampania trwała dwa miesiące, a wyprodukowana ilość cukru przewyższa więcej aniżeli o sto procent kampanię zeszłoroczną. Cukrownia pracowała na trzy zmiany, dając zajęcie kilkuset robotnikom.



Wesołych Świąt
oraz
Dosiego Roku

życzy swoim Klientom i Znajomym

Władysław Skopiński
mistrz krawiecki
Grudziądz, Wybickiego 31

Kawaleria „Kalina” Cukiernia

Grudziądz, Rynek 14

składa swoim Bywalcom
i Sympatykom Zyczenia

Wesołych Świąt
oraz Dosiego Roku

ZOFIA OGRABEK

Wesołych Świąt
i
Dosiego Roku

życzy swoim Klientom

Sklep owoców i słodczy
B. Grudziński
Grudziądz, ul. Długa nr 1

Życzenia Świąteczne
i Noworoczne

zasyla swoim Szan. Klientom

Skład szczotek i galanterii
M. CZAJKOWSKA
Grudziądz, Wybickiego 9

Serdeczne
życzenia

Wesołych Świąt
i Dosiego Roku

składa swej Szan. Klienteli

ROMAN SŁAWIŃSKI
Zakład Fotograficzny
Grudziądz - Wybickiego 43

Życzenia Świąteczne
i Noworoczne

zasyla swoim Klientom

ZAKŁAD FRYZJERSKI

JAN PIÓRKOWSKI
mistrz fryzjerski, Grudziądz, Mościckiego 23

SERDECZNE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE

składa swoim Klientom i Znajomym

Skład skór — przybory szewskie

E. GOŁĘBIEWSKI
Grudziądz, ulica Wybickiego 28

Szanownej Klienteli i Znajomym życzy

**WESOLYCH ŚWIĄT
I DOSIEGO ROKU**

Sklep porcelany i naczyń kuchennych

B. Wilewski - Fidor
Grudziądz, ulica Mickiewicza nr 3

Serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne

składa swoim Odbiorcom i Znajomym

J. Kaźmierski
Sklep konfekcyjny
Grudziądz, ulica Długa 2

Serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne

składa wszystkim swoim Klientom i Znajomym

St. Bittnerowa
Galanteria męska i damska
oraz biawaty
Grudziądz - Stara 23

Z okazji Świąt
*Bożego Narodzenia
i Nowego Roku*

składa wszystkim swoim Szan. Odbiorcom i Znajomym
najlepsze życzenia

JAN JASINSKI
Wytwórnia Artykułów Spożywczych
Grudziądz, Piłsudskiego 99, tel. 1558

FABRYKA KAWY SŁODOWEJ I CYKORII

»NADWIŚLANIN«

GRUDZIĄDZ - PIERACKIEGO 58/60

składa swoim Szanownym Odbiorcom najlepsze życzenia

Wesołych Świąt
i Dosiego Roku



SERDECZNE ŻYCZENIA

Świąteczne i Noworoczne

składają swoim Klientom

Krajewscy i Personel
SALON FRYZJERSKI „ALEKSANDRA”

Grudziądz, ul. Starorynkowa 6-8

Wszystkim swoim Klientom
z a s y l a

Wesołych Świąt
i pomyślnego
Nowego Roku

„Sobotka”
Farbiarnia i Chem. Pralnia
Fr. Sobociński
Grudziądz, Toruńska 16

WESOLYCH ŚWIĄT
i DOSIEGO ROKU

życzy swoim Klientom i Znajomym

Leon Kawałkowski
Szklarnia, oprawa obrazów
Grudziądz, Mickiewicza 18

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt
ż y c z y

Młyn Grudziądz
Bracia Zwolińscy
Grudziądz, Młyńska 1
Telefon 1090

Wesołych Świąt
i Dosiego Roku

życzy swoim Klientom i Znajomym

Skład mięsa i wędlin

Zofia Pokora
Grudziądz, Toruńska 28

Parowa Piekarnia i Cukiernia

Edward Kierzkowski
Grudziądz, Rybny Rynek

zasyla wszystkim swoim Klientom i Znajomym
życzenia

Wesołych Świąt
i Nowego Roku

Wesołych Świąt
oraz Pomyślnego Nowego Roku

życzy swym Klientom

Warsztat Kołodziejski
M. Tokarczyk, ul. Trynkowa 14

Wesołych Świąt

Dosiego Roku

rzemiosłu miasta i pow. Grudziądz
życzy Biuro Związku Cechów

NOGOWSKI WL. **WILANDT JAN**
prezes kierownik

Zdrowych i wesołych Świąt
oraz najlepsze życzenia szczęścia i pomyślności
w Nowym Roku

składają swym Członkowi i Sympatykom

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Rejonowej Spółdzielni Roln.-Handl. „Samopomoc Chłopska”
z odpow. udz.
w Łasinie

Skład skór
A. Szatkowski
Grudziądz, ul. Toruńska 19
składa serdeczne życzenia
Świąteczne
i **Noworoczne**

Serdeczne życzenia
ŚWIĄTECZNE
i **NOWOROCZNE**

składa wszystkim swoim kierowcom
samochodowym i znajomym
SZKOŁA KIEROWCÓW SAMOCH.
SMEJA
GRUDZIĄDZ, Sobieskiego 7

Galanteria, bławaty
Marta Janca
Grudziądz, Starorynkowa 6/8

zasyła wszystkim swoim
Odbiorcom i Znajomym

Wesołych Świąt
i *Dosiego Roku*

Fr. JAKUBOWSKI
MISTRZ SIODLARSKI
Grudziądz, Wybickiego 46
wykonuje prace siodlarskie.
Równocześnie zasyła
Życzenia Świąteczne

SERDECZNE ŻYCZENIA
Świąteczne i Noworoczne

składa swoim Klientom i wszystkim Znajomym

Koncesjonowany Zakład Elektrotechniczny
Henryk Brzeziński
Grudziądz, ul. Małogroblowa 1 - Tel. 1533

Serdeczne Życzenia
Świąteczne i Noworoczne

składa swoim Klientom i Znajomym

Pracownia obuwia
MARIAN ROGULSKI
Grudziądz - Długa 12

Serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne

składa

Skład Porcelany

W. Kucharski

Grudziądz, ul. Długa 3

PRACOWNIA OBUWIA
Specjalność: długie buty oraz sportowe
S. KOSMACZ
Grudziądz, Rynekowa 15

składa życzenia

Świąteczne i Noworoczne

wszystkim swoim Klientom i Znajomym

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt
i Pomyślnego Nowego Roku

życzy Odbiorcom i Sympatykom

„BAŁTYK”
Fabryka Surogatów Kowow. i Cykori
Franciszek Kostrzewski
Grudziądz

Szanownej mojej Klienteli
Kolegom i Znajomym

Wesołych Świąt

Gardijasza Michał

mistrz rzeźniczo-wędliniarski
Świerkocin, pow. Grudziądz

Serdeczne życzenia

Wesołych Świąt i Dosiego Roku



składa wszystkim swoim Klientom i Znajomym

L. RYSZKOWSKI

mistrz siodlarski
GRUDZIĄDZ, PUŁASKIEGO 6

Wszystkim swoim Klientom
i Instytucjom Państwowym
życzy

WESOŁYCH ŚWIĄT
i pomyślnego
NOWEGO ROKU

Pracownia siodlarsko-tapicerska
K. SANDER
Grudziądz, Toruńska 34

Życzenia Świąteczne
i Noworoczne

zasyła swoim Szan. Klientom

KWIACIARNIA

Grudziądz, Wybickiego 33

Wszystkim Szan. Dostawcom
i Odbiorcom z okazji Świąt
Bożego Narodzenia życzymy

Wesołych Świąt
oraz *Dosiego Roku*

Edmund Kowalski i Ska
Zakup i Sprzedaż Ziemiopłodów
Grudziądz, Mickiewicza 39a

Serdeczne życzenia
Wesołych Świąt
i Dosiego Roku
składa wszystkim swoim odbiorcom

Jadwiga Piernikówna
Skład galanter. i robót ręcznych
Grudziądz, ulica Stara 24

Serdeczne życzenia
Wesołych Świąt
i Dosiego Roku

życzy swoim Klientom i Znajomym

Perfumaria i Galanteria
FR. WILEWSKI
Grudziądz, Toruńska 7

WESOŁYCH ŚWIĄT
i **DOSIEGO ROKU**

zasyła swoim Klientom i Znajom.

Drogeria „Sanitas”

Edward Stienss
Grudziądz, ul. Toruńska 13

Wesołych Świąt
i Dosiego Roku

przesyła
swoim Klientom i Znajomym

Franciszek Kuszajewski
Zakład Optyczno - Ortoped.
Grudziądz - Mościckiego 13

ZAKŁAD FRYZJERSKI
C. KAMIŃSKA
Grudziądz - ul. Legionów 33

składa wszystkim
swoim Klientom

WESOŁYCH ŚWIĄT
i **DOSIEGO ROKU**

Życzenia
Świąteczne i Noworoczne

zasyła swoim Dostawcom i Klientom

Okręg. Mleczarnia Spółdzielcza
z odpow. udz.
w Grudziądzu